Rok XXXV. Olsztyn, na środę 29. czerwca 1921 r. Nr. 147.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

**Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: **Ludwik Łydko.**

Telegramy.

Konfiskata „Robotnika Polskiego“.

Kwidzyn, 27. 6. W poniedziałek z polecenia »Wehrkreiskommando I« skonfiskowała policja cały nakład numeru 4 »Robotnika Polskiego« wydawanego dla zorganizowanych robotników „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego« oraz wszystkie pozostałe egzemplarze numerów 1 do 3. Jako powód podano niezameldowanie pisma władzy wojskowej na mocy przepisów z dnia 20 sierpnia 1920 r. i niepodanie redaktora odpowiedzialnego. Zaznaczyć trzeba, że jako redaktor odpowiedzialny figurował Patronat Związku Robotników zapisany jak wiadomo sądownie.

Położenie na Górnym Śląsku.

Bytom 28. VI. Z dobrze poinformowanej strony dowiedziano się, iż niemiecka samoobrona czyni przygotowawcze kroki na wypadek przymusowego ustąpienia z Górnego Śląska. Wśród ludności niemieckiej odczuwać się daje wielkie przygnębienie i brak nadziei, aby obwody przemysłowe mogły przypaść do Niemiec. Wiele rodzin niemieckich opuszcza dobrowolnie G. Śląsk udając się do Niemiec. Sfery kupieckie szukają łączności z firmami i fabrykami w Polsce. Ogólnie odczuć się daje poważny, pesymistyczny nastrój.

Rozbrojenie w Niemczech.

Berlin, 27. 6. Na mocy rozporządzenia kanclerza rzeszy rozwiązane być mają wszelkie organizacje wojskowe w Niemczech jak »Orgesch«, »Einwohnerwehr«, »Ortswehr« i »Grenzwehr«. Osoby które wbrew rozporządzeniu do owych organizacji należą podlegają karze do 50 000 marek lub karze fortecznej lub więziennej do 3 miesięcy.

Dementi.

Berlin, 27. 6. Ajencja »Havas« oświadcza, że publikowany przez »Lokalanzeigera« tajny dokument generała Le Rond jest wynalazkiem. „Lokalanzeiger“ zapowiada publikację dalszych dokumentów. Jest to planowa kampanja kół wszechniemieckich przeciwko prezydentowi Komisji Koalicyjnej na Górnym Śląsku.

Generał Foch jedzie do Ameryki.

Paryż, 27. 6. Generał Foch udaje się w dniu 7 października do Ameryki. Marszałek Pershing wręczy mu w Paryżu oficjalne zaproszenie rządu amerykańskiego.

Grecja odrzuca pośrednictwo Koalicji.

Paryż, 27. 6. Grecja odrzuciła pośrednictwo w sprawie zawikłań na wschodzie. Król grecki jest na froncie i wojna toczyć się będzie dalej. Rozchodzi się o tron króla greckiego, który jest zachwiany.

Powitanie delegacji polskiej w Czerniowcach.

Delegację polską udającą się do Bukaresztu celem podpisania konwencji gospodarczej polsko-rumuńskiej witały na granicy rumuńskiej i w Czerniowcach władze rumuńskie z całą serdecznością.

Bezprawia.

Olsztyn, dnia 24. czerwca 1921.

Do biura Związku Polaków przybył dziś posiedziciel Augustyn Popławski z Plusk oświadczając:

„W poniedziałek dnia 20. bm. o godz. 9 wieczorem zjawił się w mieszkaniu moim żandarm Steiner z Stawigudy w towarzystwie jakiegoś porucznika z czterema ludźmi z policji bezpieczeństwa, sołtysa z Plusk p. Romahna oraz osoby cywilnej, po nazwisku mi nie znanej. Porucznik, dowódzca grupy oświadczył mi, iż oskarżony jestem o spiskowanie (Geheimbundelei § 128 Str. G. B.), on zaś ma polecenie przeszukać moje mieszkanie. Jakoż zabrano się do rewizji. Mnie osobiście przeszukano aż do koszuli. Pościel i słomę rozrzucono na podłogę. Nawet me 5 tygodniowe dziecko gwałtownie ze snu zbudzono a łóżeczko przeszukano i zawartość po podłodze porozrzucano. Przetrząśnięto wszystkie szafy i szuflady oraz strych. Wiadro z żarciem dla świń przejrzano nawet. Ukończono rewizję około 1/2 11 wieczorem. Zabrano mi listę członków „Związku Polaków“ oraz legitymacje tegoż Związku. Dołączam odpis tej listy.

W czasie rewizji wyraził się sołtys Romahn: „Podczas plebiscytu byli Popławski i Prahs największymi zbrodniarzami i całą wioskę chcieli oni przewrócić“. Pewien urzędnik policyjny znowu: „Polacy już długo tu „śpiewać“ nie będą“. Na zapytanie czy jestem Polakiem, odpowiedziałem, żem Polak ciałem i duszą. Na to sołtys Romahn: „Niemiecka krew a tak zepsuta“.

Proszę spowodować, iż odebrane mi książki i legitymacje oddane mi będą i że na przyszłość na takie szykany i przykrości narażony nie będę, lecz traktowany jako obywatel wolny i nieposzlakowany. Ponieważ z uporządkowaniem porozrzucanych rzeczy miałem kilka godzin pracy więc żądam odszkodowania. Wypadek ten mnie jak i moją żonę do tego stopnia zdenerwował, iż przez kilka nocy nie mogliśmy snu odzyskać.“ podp. Augustyn Popławski.

Cóż to ma znaczyć?

Czyż „Związek Polaków“ nie jest organizacją polityczną i to jawną i akceptowaną przez władze? Czyż my stoimy po za obrębem konstytucji niemieckiej? Na podstawie jakiego prawa postępowali sobie żołnierze od „Sicherheitspolizei“? Któż im dał do takiego postępowania upoważnienie? Któż tu u nas właściwie rządzi? Cóż powiedzieć na oświadczenie sołtysa?

Jak się dowiadujemy z biura „Związku Polaków“ wysłano w tej sprawie natychmiast skargę do władz miejscowych i berlińskich.

Jak przyszły Prusy w posiadanie Śląska?

(Rozprawa oparta na dokumentach niemieckich).

(Dokończenie.)

Jak szanowano prawa ludzi wówczas, widzimy z tego, w jaki sposób werbowano rekrutów. W nocy, z łóżka, brano silnych mężczyzn bez różnicy stanu, studentów, księży katolickich zawleczono do garnizonu, a potem traktowano ich jako dezerterów (Ann. B. 7. S. 26). Jest to rzeczą nie do uwierzenia a jednak prawdziwą. Pisze o tem także Prof. Lühr, obecnie profesor gimnazjalny w Braniewie, w swej rozprawie: »Der Zisterzieuserprior Iro Roveder von Oliva«. Opaci Cystersy mieli się udać do Citeause na kongres. Opat Rohweder, który był małego wzrostu i słabowitej budowy ciała, jechał tamdotąd przez Pomorze brandenburskie. Ale opatowi z Pelplina, który się odznaczał smukłym wzrostem i elegancką postawą radzono, Pomorze (Pommern) omijać, ażeby nie zapoznać się z wojskiem brandenburskim. Bo **żołnierz króla pruskiego nie bierze żadnego względu na narodowość i stan**, lecz zmusza każdego, co się odznacza wielkim wzrostem służyć, chociażby miał święcenia i wolał brewiarz odmawiać. A jaka ta służba we wojsku była, słyszeliśmy. Wielu żołnierzy wyzionęło ducha pod kijami. (Anneg. S. 27). Przeciw Ratzebergerowi ukazała się w r. 1775 anonimowa (niezawodnie przez króla spowodowana) książka, która stara się udowodnić, że Ratzeberger we wielkiej mierze nie ma prawdy. Autor tej książki przyznaje i uznaje to za rzecz naturalną i potrzebną, że żołnierzy biją (prügeln) (S. 149).

Z powyższych wywodów widzimy, ile wartości miało u Fryderyka prawo. Pomimo tego zaniku poczucia sprawiedliwości, starał on się, aby w oczach świata uchodzić jako człowiek sprawiedliwy. Bagatelą było dla niego **przewrócić kota w miechu** i z podziwienia godną śmiałością i stanowczością coś twierdzić, o czem innym ani jemu nie śniło się pomyśleć. Widzimy to z **jego stanowiska, co do Polski**. W »Anmerkungen« t. j. w uwagach, wydanych przez cesarza niemieckiego do t. zw. pruskiego Memoire Raisonne, usprawiedliwiającego postępowanie Fryderyka, zrobiono Fryderykowi zarzut, że on nosi się z myślą powiększenia swego państwa i czycha na kraje polskie (S. 384). Na to odpowiada Fryderyk w t. zw. »Beantwortung« (odpowiedź) z wielkim oburzeniem, że to nie prawda, »Przez co«, tak mówi Fryderyk »dał on kiedyśkolwiek jakiś powód do podejrzenia, że on nosi się ze zamiarem powiększeniem swego państwa ze szkodą dla Polski? Cały świat wie, że żaden sąsiad niema większej korzyści, ażeby Polska w obecnym stanie była zachowana, i że **nikt nie może być więcej interesowany, ażeby prawa i konstytucja Polski były zachowane**, i ażeby przeszkodzić, gdyby chciano skład tego państwa zmienić, **jak właśnie król pruski.** Cała Europa wie, że on (Fryderyk) z Polską zawsze żył w przyjaźni«. (S. 386). A w „Handbuch der Geschichte Preussens Dessau 1784“ książce pisanej w duchu przeciwpolskim czytamy, że Fryderyk za to, że Polska przyznała mu tytuł króla, dał zapewnienie w r. 1764, że nie będzie sobie nigdy rościł prawa do Prus Zachodnich (C. Z. S. 403). A wiemy, że już w r. 1772, a więc ośm lat później Fryderyk przywłaszczył sobie Prusy Zachodnie.

Z tą samą przebiegłością **starał on sobie pozyskać sprzymierzeńców**, o których mu było pierwotnie tru[dno]. Starał on się naprzód przekonać poszczegól[ne] państwa cesarstwa niemieckiego, że **on broni ich wo[l]ności** przeciw cesarzowi. Ale te widząc jego rzą[dy] naturalnie mu tego nie wierzyli. Wtedy podał on [in]ny powód swego postępowania. Rozgłaszał on [w] swych odezwach, że on **broni świętej religji ewan[ge]lickiej.** A wiemy przecież, ile Fryderyk Wielki się [tro]szczył o religję. Nazywał on ją szydercze „fa[...] **Fryderyk był masonem** (Freimaurer). Został on p[rzyję]ty w nocy z 14 na 15 sierpnia 1738 przez lożę [...] salom“ w Hamburgu (Hildebrand Gerber, „Freim[aure]rei“ Berlin 1893); **Voltaira** osławionego bluźnie[rcę] i wroga religji nazywał swym **patryarchą**; przyr[zekł] mu w liście, że zawsze będzie się podług jego w[ska]zówek kierował; prosił go najusilniej, żeby prz[y]raczył u niego zamieszkać, co ten też uczynił; p[rzy] przywitaniu pocałował on, jak powiadają, Voltaira [...] kornie w rękę (Anneg. S. 300—303); a gdy filozo[...] wie za inicjatywą Voltaira założyli „bractwo“ „**Bra[ci] w Belzebubie Panie**“ (die Brüder in Belzebub) **prosi[li] Fryderyka o protekcję** nad ich bractwem. (Ann. S. 30[.] do 306). Ratzeberger nazywa masonerję „berlińską religją“ (S. 20). W Prusiech jest masonerja ogólnie rozpowszechniona (S. 12). Rzecz jasna, że Fryderyk był **wrogiem wszelkiej religji.** Pomimo tego chełpił on się przed protestantami, że on walcząc przeciw katolickim państwom, **broni protestantyzmu. I udało mu się** w ten sposób kilka mniejszych państw cesarstwa **przedostać na swoją stronę.** Szczególnie ważną rzeczą było, że **Anglija**, która wtedy zajmowała bardzo nieprzejednane stanowisko przeciw katolicyzmowi, poszła na lep Fryderyka i zawarła z nim przymierze w celu obrony protestantyzmu. Zaraz na wstępie traktatu pokojowego czytamy, że oba państwa zawierają przymierze, ażeby sprawie protestanckiej służyć (protestantische Sache besorgen), a w art. I. traktatu czytamy, że przymierze zawierają, ażeby bronić „świętej religji“ przeciw tak licznym niebezpieczeństwom (Politischer Staat, Dresden 1746 bey Friedrich Hekel, B. 12. S. 231). Przy podpisywaniu traktatu przyszło do sprzeczki, kto miał prawo jako pierwszy podpisać. Spór ten

trwał cztery miesiące. Nareszcie uchwalono dwa memorjały wygotować i każdy minister miał swój memorjał osobno podpisać i go dalej podać (Polit. St. B. 12. S. 236). I Anglja, która się wówczas obawiała pretendenta do tronu, pochodzącego z domu Stuart, stanęła po stronie króla pruskiego. Przez wojnę przez to przymierze spowodowaną, popadła ona w takie długi, że musiała nawet swe dochody dać w zastaw (Polit. St. S. 31).

Pozyskał Fryderyk także w ten sam sposób cara rosyjskiego i jego żonę Katarzynę, księżniczkę z Anhalt-Zerbst, którzy byli obaj protestantami. I ci stanęli po śmierci carowej Elżbiety w r. 1762 po stronie Fryderyka. I to rozstrzygnęło wojnę siedmioletnią, tak iż Fryderyk, który już nie miał najmniejszej nadziei się utrzymać, z niej wyszedł zwycięsko (Ann. 178. 179).

Posłuchajmy, jak Annegarn kreśli położenie przy końcu wojny siedmioletniej: „W r. 1762 starał się Fryderyk nakłonić chana tatarskiego do wojny przeciw Rosji, a Turcję przeciw Austrji .... „Tak stała cała Europa z winy Prus w płomieniach wojny, od Wołgi aż do Tago, i Fryderyk myślał poważniej niż kiedykolwiek „przez proszek smutnemu swemu życiu koniec położyć". So stand ganz Europa Preussens wegen in Kriegsflammen. (S. 240). W r. 1763 zawarto pokój. „Radość z owego pokoju była ogólna u wszystkich partji, bo miljony ludzi zaszlachtowano, a żaden nic nie zyskał .... We wielu okolicach wyglądały Niemcy jak po wojnie trzydziestoletniej, lecz sławę przy końcu wojny miały Prusy, które od tego czasu zajęły honorowe miejsce pomiędzy wielkimi państwami Europy" (Ann. S. 242).

Kończąc wywody przytaczamy ustęp, którym kończą się wyżej wspomniane „Anmerkungen", wydane przez cesarza niemieckiego: „Na zakończenie: jest rzeczą jasną, że nigdy nie będzie spokoju w Europie i w Niemczech, nigdy nie będzie trwałego bezpieczeństwa dla jakiejkolwiek bądź religji, póki królowi w Prusiech będzie się udawało, gwałty na gwałty gromadzić, całe prowincje zniszczyć i najuroczystsze traktaty pokojowe podług widzi mi się łamać. (Zum Beschluss endlich lieget offenbar am Tage, dass keine Ruhe in Europa, noch im Deutschen Reich, eine dauerhafte Sicherheit für einigen dessen Stand von was Religion er immer seye, in solange anzuhoffen stehe, als dem König in Preussen immerhin gelinget Vergewaltigungen auf Vergewaltigungen zu häufen, und die feierlichsten Friedens-Tractate nach Gutdünken zu unterbrechen). (S. 448).

Z powyższej rozprawy widzimy, że Fryderyk Wielki przywłaszczył sobie Śląsk gwałtem bezprawnie (podług dokumentów niemieckich). Ażeby urzeczywistnić swój plan nałożył on swemu krajowi ciężkie jarzmo despotyzmu i ciężarów wielkich (podług dok. niemieckich), rozdmuchał on przez swe gwałty niesłychane wojnę w całej Europie (podług dok. niem.), w której miljony ludzi zaszlachtowano, w której nikt nic nie zyskał, z której jedynie Prusy wyszły zwycięsko i z chwałą (podług dok. niem.). — Tak jak te dzieła Fryderyka były niesłychanym przykładem gwałtów (podł. dok. niem!) i samolubstwa „tak niesłychaną rzeczą w historji świata jest i będzie to co (kilkadziesiąt lat przedtem) Sobieski uczynił" (słowa dokumentu niemieckiego!). Uratował on Wiedeń konający klucz i serce Niemiec (sł. dok. niem.) od wściekłości barbarzyńców (sł. dok. niem!), uratował on chrześcijaństwo i Europę (sł. dok. niem.). Polska, to przedmurze chrześcijaństwa i Europy (słowa dokumentów niem!), zakrwawiła się za Europę i zasłabła, Prusy zakrwawiły Europę i później spoczęły. Europo! komu należy się twoja wdzięczność? Institia fundamentum regnorum. Gwałty Fryderyka Wielkiego były tylko jednym ogniwem w łańcuchu bezpraw więcej, przez które oderwano Śląsk od macierzystego pnia, z którego tenże zaczerpnął swe soki (chrześcijaństwa, prawa, kultury). Polska broniła Śląska przed zagładą azjatycką i przelewała za Śląsk swą krew męczeńską (Lignica i inne niezliczone boje za wolność Europy). Dlatego: Resclamat ad Dominum (Rzecz woła do pana swego).

Przegląd polityczny.

Polska.

Sejm w obronie Niemców.

Warszawa, (EE). Poseł Niedziałkowski (P. P. S.) zgłosił wniosek nagły, domagający się natychmiastowego śledztwa w sprawie zajść w Bydgoszczy i surowego ukarania winnych pobłażania pogromom przedstawicieli władz policyjnych.

Nadzieje w sprawie wileńskiej.

Genewa, (TU.) Zapewniają o mającym nastąpić porozumieniu w polsko-litewskim konflikcie. W mieście i wsi Wilnie ma być zorganizowany plebiscyt.

Przed zawarciem sojuszu z Czechsłowacją.

Warszawa, (TU.) Nowomianowany polski minister dla spraw zagranicznych, Skirmunt, wysłał depeszę do czesko-słowackiego ministra spraw zagranicznych, dra Benesza, w której go zapewnia, że będzie się starał zawiązać stosunki między temi dwoma krajami oparte na szczerej zgodzie i ścisłej współpracy, prowadzącej do utrzymania stałego pokoju.

«W obszernej odpowiedzi dr. Benesz zaznaczył: Pańskie głębokie zrozumienie co do współdziałania naszych krajów w walkach o wolność podczas wojny, utwierdza mnie w tym przekonaniu, że potrafimy się porozumieć nawet wobec wielkich zadań jakie teraz mamy przed sobą. Wyrażam niniejszem życzenie, aby obydwa nasze kraje w ścisłym braterstwie współpracowały nad utrzymaniem pokoju, który przyniesie ostatecznie i nam samym tak potrzebne warunki dla naszej pomyślnej przyszłości i konsolidacji Europy. Jestem przekonany, że nasze wzajemne stosunki będą wkrótce uwieńczone pomyślnym rezultatem.«

Zwrot koni z Niemiec.

Układy o wydanie koni uzyskały nakoniec moc obowiązującą teraz, gdy podpisała ostatni układ Belgia, z którą porozumienie było najtrudniejsze.

Dla Polski układ zawarty jest bardzo korzystny. Stanęło na tem, że Polska ma otrzymać: 1000 reproduktorów, w czem: 10 og. pełnej krwi, 20 og. ciężkich, 70 og. krwi wschodnio-pruskiej, 10.000 klaczy, w czem: 2000 rasowych, 10 000 źrebiąt, mających być oddzielonemi od 8000 kawaleryjskich i 5000 typu taborowego. Dostawa do dnia 31 grudnia 1923 roku, a więc w ciągu niespełna 3 lat. W każdym roku po 1/3 a zatem w roku 1921 11,000, w następnych dwu po 12,000 koni. Pierwsza rata w sierpniu roku bieżącego.

Gdańsk.

Armja polska na terenie w. m. Gdańska.

Genewa, (WTB). Rada Ligi Narodów uchwaliła że wszelka fabrykacja broni, włącznie fuzyj, ma niezwłocznie w Gdańsku ustać. W sprawie wolnego tranzytu dla Polski przez obszar gdański osiągnięto porozumienie między przedstawicielem polskim i przedstawicielem Gdańska. Rada Portowa przekaże Rządowi polskiemu za miastem nad Wisłą teren mający służyć do przeładowania polskiego materjału wojennego i na którym Polakom ma być wolno utrzymywać umundurowane siły zbrojne celem zastosowania potrzebnych środków bezpieczeństwa.

Górny Śląsk.

Rządy polskie na Górnym Śląsku.

Oświęcim. (Orient). Według wiarogodnych informacji, jakie nadchodzą z Górnego Śląska, wszystkie obszary zajęte dotychczas przez władze powstańcze, pozostaną po zlikwidowaniu powstania pod zarządem wyłącznie polskim. Komisja Międzysojusznicza czuwać będzie jedynie nad utrzymaniem porządku i przeciwdziałać będzie wszelkim próbom wywołania przewrotu ze strony destrukcyjnych elementów, stojących na usługach hakaty niemieckiej.

Skutki niemieckiej taktyki.

Interesy niemieckie cierpią ogromnie z powodu postawy wydziału dwunastu, a sympatje, które Niemcy zapewnili sobie dotychczasowym zachowaniem się na G. Śląsku, stracili z powodu bardzo niezręcznego postępowania. Ponieważ Niemcy domagają się przymusowej ewakuacji G. Śląska oraz odmawiają amnestji powstańcom, odstręczają tem warstwy robotnicze, i doprowadzają do rozpaczy tych, który brali udział w powstaniu. Twierdzenie jakoby powstańcy składali się po większej części z żywiołów obcych, jest najzupełniej nieprawdziwe. Nieprzejednane stanowisko partji niemieckich na G. Śląsku, zmusza powstańców do zniszczenia zakładów przemysłowych przy odwrocie, co bardzo daje się we znaki całemu przemysłowi górnośląskiemu.

Kto dąży do rozwiązania problemu górnośląskiego za pomocą walki, nie zdaje sobie sprawy ze skutków takiej polityki odwetowej.

Zmiana w postawie Anglików.

Oświęcim, (Orient). Wiadomości, jakie nadchodzą z Górnego Śląska wskazują, że zwrot w opinji angielskiej na korzyść ludności polskiej, jaki dokonał się pod wpływem nieprzejednanego stanowiska Niemiec, przejawia się w sposób zasługający ze wszechmiar na uznanie. Coraz większa objektywność sądu ze strony władz angielskich, oraz sprawiedliwe rozstrzyganie kwestji spornych na terenie plebiscytowym zjednywa im wielu przyjaciół wśród tamtejszych Polaków.

Projekty niemieckie ewakuacji terenu.

Ostatnie propozycje «wydziału dwunastu« jak donoszą nie przyjęła jeszcze Komisja Koalicyjna w zupełności. Najważniejsze punkty propozycji są: W przeciągu 36 godzin po przyjęciu propozycji przez Komisję Koalicyjną cofną się Polacy na linję, która wychodzi od Lublińca, idzie w wielkim łuku około Głogowa, pozostawia Gliwice na zewnątrz linji i biegnie w kierunku Rybnika. W 48 godzin po dotarciu

---

Z cyklu Legend o Chrystusie. 1

SELMA LAGERLÖF.

Chusta św. Weroniki.

W jednym z ostatnich lat panowania cesarza Tyberiusza, stało się, iż pewien biedny winiarz z żoną swoją zamieszkał w samotnej chacie wysoko w górach Sabińskich. Obcymi tam byli i w samotności wiele życie wiedli, nigdy żadnych nie przyjmując odwiedzin.

Jednego ranka, gdy robotnik ów drzwi chaty otwierał, ujrzał ze zdumieniem wielkiem, ze stara jakaś niewiasta zgarbiona siedzi na progu. Owinięta była w prosty szary płaszcz i zdawała się być bardzo biedną. A przecież, gdy powstała i podeszła ku niemu, wydało mu się, iż w postaci tej wszystko do dziwnego szacunku zmusza. Przyszło mu na myśl, co podania prawią o boginiach, które pod postacią starej niewiasty ludzi nawiedzały.

— Przyjacielu — rzekła niewiasta do winiarza — niech cię nie dziwi, że noc dzisiejszą na progu chaty twojej przespałam. Rodzice moi ongiś tu mieszkali, tu na świat przyszłam przed dziewięćdziesięciu prawie laty. Mniemałam, że chatę ową samotną i opuszczoną znajdę. Nie wiedziałam wcale, że ludzie znów ją w posiadanie wzięli.

— Nie dziwi mnie to, żeś za samotną i opuszczoną uważać chciała chatę, która tak wysoko śród skał odludnych stoi — rzekł winiarz. — Aleć i ja, i niewiasta moja z dalekich stron pochodzimy, biedni i obcy nie mogliśmy znaleźć lepszego schroniska. Tobie zaś, która po onej długiej wędrówce, w tak podeszłych leciech przedsięwziętej, głodna być musisz i znużona, milej chyba, że w chacie tej ludzie osiedli, nie zaś wilki gór Sabińskich. Znajdziesz w niej przecież teraz i łoże, na którem spocząć możesz, i czarę koziego mleka, i kęs chleba jeśli niemi nie pogardzisz.

Uśmiech ukazał się na ustach starej niewiasty, ale uśmiech tak przelotny, że nie zdołał rozpędzić chmury ciężkiej troski, która zasępiła jej oblicze.

— Młodość moją całą spędziłam tu wysoko w górach — rzekła. — I dziś mi jeszcze nie obcy sposób, jak wilka wypędzić z jaskini.

A tak silną i krzepką zdała się, że robotnik nie wątpił ani na chwilę, iż mimo lat podeszłych nie zbraknie jej mocy, by dzikim zwierzętom leśnym wojnę wypowiedzieć.

Powtórzył jednak zaprosiny swoje i stara weszła do chaty. Zasiadła z biedakami do posiłku i jadła z nimi bez żadnego wahania. A chociaż wielce zdawała się zadowoloną, że jeść może gruby czarny chleb, rozmiękczony w mleku, robotnik ani żona jego nie przestawali myśleć nad tem; skąd też stara ona wędrownica przychodzić może? Zaprawdę, musiała ona częściej bażanty ze srebrnych mis pożywać, niżeli pić mleko kozie z glinianej czary.

Ona zaś chwilami podnosiła oczy od stołu i rozglądała się, jakby chcąc znowu uczuć się po domowemu w chacie. Ubogie otoczenie, nagie gliniane ściany i udeptana ziemia miast podłogi, niewiele się zmieniły. Mogła nawet gospodarzom swoim pokazać na ścianach ślady psów i jeleni, które ojciec jej ongi narysował, by sprawić uciechę dzieciom. A tam wysoko na policy, zdało jej się, stoją jeszcze skorupy glinianego naczynia, w które sama zwykła być doić mleko.

Robotnik zaś i żona jego myśleli:

— Jużcić prawdą być może, że się w tej chacie zrodziła, aleć w życiu inną pono miała pracę, niż dojenie kóz, robienie masła i sera.

I to wnet zauważyli, że myśli jej często daleko gdzieś błądziły. a gdy się znów opamiętała ciężkie i troski pełne westchnienia ulatywały z jej piersi.

Powstała wreszcie od stołu. Uprzejmie za gościnę podziękowała i ku drzwiom podeszła.

Wtedy zdała się winiarzowi tak pożałowania godną, tak biedną i samotną, że zawołał głośno:

— Prawdąć chyba będzie, gdy powiem, że gdyś się tu nocą wczoraj wdzierała na górę, nie postało ci w myśli, byś chatę oną zaraz opuścić miała. Jeśli naprawdę tak biedną jesteś, jak nam się wydaje, tedy pewnie zamiarem twoim było, by lata, które ci jeszcze przeżyć pozostało, tu właśnie spędzić. Teraz przecież odejść chcesz stąd, my bowiem, ja i niewiasta moja, wzięliśmy już w posiadanie chatę.

Nie zaprzeczyła stara prawdzie słów winiarza.

— Aleć chata owa, co już lat tyle pustkami przestała, tak samo do ciebie jak i do mnie należeć może. Żadnego nie mam prawa, by ci ją odbierać.

— Zawszeć to chata rodzicieli twoich — rzekł winiarz — więcej masz do niej praw, niźli ja. My młodzi, a ciebie starość gniecie. Ostań tedy, a my pójdziemy.

Usłyszawszy słowa takie, niewiasta zdumiała się wielce. Zwróciła się już od proga i oczy utkwiła w robotniku, jakby nie rozumiejąc tego, co powiadał.

Ale teraz i młoda niewiasta przemówiła.

— Jeśli mię posłuchać zechcecie — rzekła do męża — tedy prosiłabym ciebie, byś starej onej niewiasty zapytał, zali nie przyjęłyby nas jako dzieci swoje, zali nie pozwoliłby nam ostać u siebie i być jej opiekunką w starości? Cóżby jej przyszło z tego, gdybyśmy oddali jej nędzną tę chatę i w pustce samą ją zostawili? Boć strasznem byłoby dla niej samotnie przebywać w tej głuszy. I jakżeby żyć miała? Uczynilibyśmy nie inak, jedno, jakbyśmy ją śmierci głodowej oddać chcieli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polaków do tej linji opuszcza niemiecka samoobrona Górę św. Anny. W 4 dni po przyjęciu propozycji przez Komisję Koalicyjną rozpoczną Polacy odwrót na drugą linję, która rozpoczyna się od Tarnowskich Gór i biegnie za Gliwicami mniejwięcej do Sorau. Samoobrona cofnie się w następnych 48 godzinach o 30 km.

Ostatnią fazę odwrotu przedstawia cofnięcie się Polaków po 6 dniach na linję, która biegnie mniejwięcej 30 km. poza drugą linją i nie obejmuje Bytomia oraz Królewskiej Huty, poczem samoobrona cofnie się do granicy zachodniej Górnego Śląska W 7 dniu opuszczą Polacy pozostałą wązką strefę przy granicy. Dalej propozycje zawierać mają gotowość rozbrojenia dziennie 3 tysiące ludzi samoobrony, podczas gdy w jej miejsce utworzonoby natychmiast straż miejscową.

Druga »republikańska« samoobrona.

Wrocław, (EE.) Przywódcy wrocławskiej partji socjalistów większości, między nimi poseł na Sejm Winter, wydali z powodu rokowań Orgeschu na G. Śląsku odezwę, w której wzywają robotników do wstąpienia do republikańskiej samoobrony.

Berlin, (EE). Jak donoszą ze źródła miarodajnego, ukazać się miało rozporządzenie prezydenta Rzeszy w sprawie rozwiązania wszystkich związków samoobrony.

Niemcy.

Próżne usiłowania.

Niemcy usiłowali wpłynąć na opinję członków Ligi Narodów przeciw Francji przedstawiając Radzie Ligi Narodów cały szereg zażaleń przeciw żandarmerji i wojsku francuskiemu w obwodzie Saary, przeciw wydalaniu różnych prowokatorów niemieckich przez Francuzów, zaprowadzeniu franka francuskiego itd.

Rada Ligi Narodów wysłuchawszy lamentów niemieckich, odrzuciła zupełnie zażalenia Niemców jako niesłuszne i niczem nieuzasadnione.

O pokój z Ameryką.

Waszyngton, (EE). Na wspólnem posiedzeniu izby reprezentantów i senatu odroczono przyjęcie rezolucji Portera, która domaga się ogłoszenia pokoju z Niemcami.

Rosja.

Krwawy program bolszewików.

Przewodniczący trzeciego kongresu trzeciej międzynarodówki Zinowiew zapowiedział rychłą ofenzywę proletarjatu. Trocki w przemowie oświadczył, że bolszewicy będą wszczepiali truciznę rewolucyjną nie tylko zachodowi, ale także wschodowi. Mianowicie zwróci się podminowująca robota komunizmu przeciw wschodnim kolonjom angielskim. Przyszła walka będzie bardzo krwawa. Kobieta nie będzie siostrą miłosierdzia i pielęgniarką, ale walczyć będzie w pierwszych szeregach proletarjatu.

Walki na Syberji.

Helsingfors. »Izwestja« piszą, że w Czycie oraz okręgach uralskich ruch powstańczy jest tak groźny, że władze bolszewickie poczyniły przygotowania do opuszczenia tych miejsc. Ma być też ewakuowany Jekaterinburg celem poparcia akcji antybolszewickiej kozaków posuwających się naprzód pod dowództwem generała Dutowa.

Depesza wystosowana przez rząd władywostocki do gen. Wrangla donosi, że całe okolice wschodniej Syberji grupują się dookoła rządu władywostockiego celem walki z bolszewikami.

Wojna rosyjsko-japońska.

Moskwa. Cziczerin doniósł państwom koalicyjnym, że Rosja wstąpiła z Japonją w stan wojenny, ponieważ Japonja okupuje wspólnie z kontrrewolucjonistami części Syberji wschodniej.

Tokio. Urzędowo ogłaszają, że bolszewicy zaatakowali wojska japońskie pod Nikołajewem, gdzie japończycy ponieśli znaczne straty.

KRONIKA.

Olsztyn, 28. czerwca 1921.

Kalendarz na środę: Piotra i Pawła.

Wschód słońca o g. 3,42; zachód o g. 8,24.

Z Prus Wschodnich.

— **Na rodzinę Kalinowskich** złożył p. Laskowski z Gietrzwałdu 5 mk.

— **Żeński rynek pracy** zawsze jeszcze wykazuje duży brak służących tak w miastach jak i po wsiach. Także personal restauracyjny jest poszukiwany. W innych zawodach podaż przewyższa zapotrzebowanie. W Berlinie brak jest pielęgniarek, w Hamburgu egzaminowanych dozorczyń kąpielowych.

— **Publiczne targi na konie w Prusach Wschodnich.** Urząd prasowy przy Nadprezydjum donosi, iż od ministra finansów nadszedł spis publicznych targów na remonty, które się jeszcze w bieżącym roku w Prusach Wschodnich odbędą. Według tego spisu wyznaczono dla 3-letnich ewent. 4-letnich koni następujące targi w obwodzie rejencji olsztyńskiej: 19. sierpnia o 9 przedpołudniem w Ełku, 20. sierpnia o 8 przedpołudniem w Lecu, 26. sierpnia o 9 przedpołud. w Olsztynie, 27. sierpnia o 9-tej przedpołudniem w Ostródzie. Warunki sprzedaży pozostają te same co w ubiegłych latach.

Z Warmji.

— **Inwalidzi wojenni** pow. olsztyńskiego i pozostali po wojakach, zorganizowani w związku »Reichsbund der Kriegsbeschädigten, Kriegsteilnehmer und Hinterbliebenen" zwołują na 2. lipca zebranie do „Kaisergarten" w Olsztynie. Porządek dzienny zajmą sprawy opieki nad pozostałymi, opieki socjalnej nad ofiarami wojennymi i ich prawami robotniczemi. Pozatem mówić się będzie na temat „Militärversorgungsgericht" i „Neues Reichsversorgungsgesetz".

* **Wymój.** Bieda u naszych Niemiaszków. Przestał p. W. rozdawać unterhozy i przysmaczki za darmo, to musieli się innych środków uchwycić. Wyjechali sobie na kradzież. Zabrali na majątku Lejsy pełen wóz bielizny a gdy poszli jeszcze i do jeziora po węgorza, obudził się stróż nocny. Zawołał pomocy i pochwycono złodzieji. Na czele stoi p. G. znany pomocnik W-kiego z czasów plebiscytowych. Dł.

* **Gryźliny.** Między naszemi Niemcami to tylko wtedy zgoda, kiedy wali im się gruby pieniądz do kieszeni. Wtedy „ein Wort ein Mann." Dziś czasy się zmieniły. Nikt darmo nic nie wydaje, to się złapali za głowy. Jeden bije drugiego za byle co tak, że bez rozpraw sądowych się nie obejdzie. Nasi Niemcy? Sądzicież sami jacy to Niemcy: Kopowski, Szczepanski, Warczynski, Kwapinski, Dombrowski, Sikorski itd. Dł.

Z Powiśla.

* (S.) **Kwidzyn.** Noc świętojańską nadużyli tu Niemcy do demonstracji szowinistycznych na wielką skalę. Zapalali wszędzie „święte" ognie i przysięgali że są Niemcami i Niemcami chcą pozostać. Zasyłali w rezolucjach pozdrowienia „braciom" i „siostrom" w Polsce, śpiewali „Deutschland, Deutschland", ze aż im gardła poschły. Nic się jednak nie stało. Korytarz się nie wywrócił, a Wisła spokojnie płynęła niosąc wianki polskie — aż w morze... W sprawozdaniach pismaków kwidzyńskich blatów hakatystycznych dziwują się, że i na Pomorzu zapłonęły ognie. „Weichsel Zeitung" tłomaczy sobie objaw ten tem, że „bracia" i „siostry" w Polsce zwyczaj ten „germański" przejęli i zapalili ognie celem zadokumentowania, że chcą znowu chętnie być — Niemcami. Biedni „landsmani" widocznie nie słyszeli nic o „sobótkach", o wiankach i innych zwyczajach słowiańskich stosowanych w Polsce podczas nocy świętojańskiej. Dia tego też znowu na innem miejscu zdziwiony pismak hakatystyczny donosi, że Polacy jeździli na zielenią umajonych łodziach z polskiemi sztandarami i śpiewali pieśni polskie. Dziwne to „siostry" i dziwni to „bracia" niemieckich hakatystów, którzy polskiemi śpiewami i sztandarami dokumentują swoją tęsknotę z Faterlandem niemieckim. Wykosztowali się, nakrzyczeli, naskakali i znowu nic. Trzeba czekać do drugiego roku, a może „siostry" i „bracia" się zmilują i usłyszą wreszcie syrenie głosy naszych przywiślańskich hakatystów.

* (S.) **Kwidzyn.** Sąd w Elbiągu skazał robotnika Gustawa Schlietera z Kwidzyna za zgwałcenie i zamordowanie 20 letniej panienki nazwiskiem Pantens na dożywotni pobyt w domu karnym. Niestety morderca nie ma polskiego nazwiska i trudno w tym wypadku skonstruować jego polską narodowość.

* (S.) **Szczytno.** W dniu 22 czerwca urządzili tutejsy Niemcy swój „Johannisfeier". Podnieśli ręce w górę i przy rozpalonych ogniach przysięgali że są Niemcami. — My Polacy przysięgać nie potrzebu emy, że jesteśmy Polakami. Być może że takiej przysięgi potrzeba raz po raz Niemcom z polskimi nazwiskami? — Stwierdzono w niedzielę, że ludzie łakomią się nawet na prąd elektryczny. Uczniowie instalatora K. drutami lansowali sobie elektryczność do swego mieszkania i używali takową do oświetlenia. Działo się to podobno z wiedzą p. majstra.

* **Sztum.** 2 zbójów, którzy napadli na familję Kalinowskich w dniu 13 maja już pokwycono. Są nimi rzeźnik Hermann Boguhn z Bruszwałdu i niejakiś Borowski. Dwaj koledzy zbrodniarzy zbiegli rzekomo do Polski. Boguhn już trzy razy usiłował wyłamać się z więzienia w Sztumie. Znaleziono u zbrodniarzy różne z rabunku pochodzące przedmioty. Kalinowski poznał zbrodniarzy. Skonfrontowano ich także w szpitalu z chorą panią Kalinowską. Nieszczęsna kobieta na widok zbojów drżeć poczęła na całem ciele i zeznań poczynić nie mogła.

Ciekawą jest charakterystyka zbrodniarzy w „Marienburger Zeitung". Boguhn to Niemiec i czyni „bardzo dobre wrażenie". 28-letni blondyn zeznaje „skruszonym głosem", tak iż wierzyć się nie chce, aby on był jednym z głównych zbrodniarzy. Za to Borowski to **rzekomo** Polak i czyni wstrętne wrażenie. Włosy ciemne i potargane spadają na dziką, zwierzęcą twarz. Borowski rzekomo słowa po niemiecku nie mnie. Charakterystyka ta w istocie cechuje dobitnie poziom umysłowy pismaków hakatystycznych. Ciekawem jest również, że „Marienburger Zeitung" przypuszcza, iż niewykryci dotychczas zbóje udali się na Górny Śląsk, ażeby tam swoje mordercze i rabunkowe instynkty zaspokoić. A więc wiemy kto popełnia zbrodnie na Górnym Śląsku, wiemy jednakże także kto owe zbrodnie Polakom w tendencyjnych telegramach przypisuje. Podług twierdzeń hakatystów Polaków w Prusach Wschodnich niema. Ludzie z nazwiskami polskiemi to wszysto Niemcy. Jeżeli się znajdzie jaki potwór, jaki zbój, jaki zbrodniarz, natenczas jest on Polakiem, choćby nawet Polaków mordował, głos za Niemcami oddawał, ale jest Polakiem, bo ma polkie nazwisko i jest zbrodniarzem, mordercą, bestją... S.

Z Mazur.

* (S.) **Z powiatu szczycieńskiego.** Germanizacja na Mazurach przynosi fatalne skutki. Zdziczenie wzrasta. Przed olsztyńskim sądem przysięgłych stawał w tych dniach robotnik Samuel Kurczyk z Długiego Borku (Langenwalde) w pow. szczycieńskim. Oskarżenie zarzuca mu, iż zamordował wystrzałem z karabinu robotnicę Wilhelminę Kyeck z Długiego Borku i zrabował pieniądze, które kobieta niosła na wypłatę pracujących w lesie robotników. Oskarżony wypierał się czynu. Świadkowie jednak zeznali na na niekorzyść Kurczyka. Udowodniono mu, że zamordował nieszczęsną kobietę trzema wystrzałami z karabinu. Sąd skazał zbrodniarza na ś m i e r ć.

— Przedwczoraj stawał przed sądem przysięgłych Fryderyk Wieczorek z Lipówca w powiecie szczycieńskim na Mazurach oskarżony o zabójstwo własnego 7-letniego syna. Wieczorek jest ojcem czworga dzieci. Wypierał się czynu. Swiadkowie jednak zeznali, że syn często chronić się musiał do sąsiadów przed brutalnością ojca. Obdukcja zwłok wykazała, iż śmierć nastąpiła przez uduszenie. Na szyji trupa widoczne były pręgi czerwone od duszenia. Jak stwierdzono na sądzie Wieczorek znęcał się nietylko nad dziećmi, ale także nad żoną, która często do lasu przed nim uciekała. Sąd przekonał się o winie oskarżonego i skazał go na 2 lata i 6 miesięcy więzienia. — Wobec najnowszych manewrów prasy niemieckiej stwierdzić musimy, że obydwaj zbrodniarze pomimo swych polskich nazwisk uważali siebie za „echt" Niemców i podczas plebiscytu głosowali za Niemcami.

* **Ostród.** Dzień 11. lipca „hajmatferajny" będą uroczyście obchodziły. Liczne gminy wystawiły tablice i kamienie pamiątkowe. W powiecie istnieje 123 „hajmatferajnów" (!).

— Żółwie ukazują się dość licznie w okolicy Olsztynka. Nie swojskie to zwierzęta i prawdopodobnie przeniesione tu zostały przez Rosjan podczas inwalizji i sporo się rozmnożyły. Ze względu na tutejszy klimat te zwierzęta będą zapewne tylko przejściowem zjawiskiem.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Komuniści gdańscy zwołali zebranie publiczne, na którem protestowano przeciw zamordowaniu niezależnego posła bawarskiego Gareisa w Monachjum. W dalszym ciągu zebranie zajmowało się kwestją „Einwohnerwehry", przyjmując rezolucję, domagającą się zniesienia tej organizacji. Protestowano też jak najostrzej przeciw zniżeniu zarobków i zwolnieniu robotników z pracy.

* **Kościerzyna.** Przed kilku dniami wybuchł wielki pożar lasów pomiędzy Lipuszem i Łubianami. Pomoc z Kościerzyny przyszła za późno. Energiczna akcja ratunkowa obywateli lipuskich przyczyniła się walnie do umiejscowienia ognia. Spłonęło około 500 mórg lasu po większej części 20-letniego i młodszego.

* **Płock.** Rozpoczął się tu pierwszy zjazd dyecezjalny z udziałem około 1000 osób. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem odprawionem w bazylice katedralnej przez ks. biskupa płockiego Nowowiejskiego. Obrady zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego p. Swiecki. Na marszałka zjazdu zaproszono p. Ignacego Balińskiego prezesa warszawskiej Rady Miejskiej, na wiceprezesa jednego z księży poznańskich. Po ukonstytuowaniu się prezydjum zjazdu szereg mówców wygłosił przemówienia powitalne. Następnie zjazd uchwalił wysłanie depesz do papieża, Naczelnika Państwa, prymasa, marszałka Sejmu i prezydenta ministrów. W dalszym ciągu wybrano referentów dla najważniejszych zagadnień chwili.

Ruch towarzystw.

Sztum. Walne zebranie towarzystwa młodzieży „Jedność" odbędzie w piątek dnia 1. lipca. O liczne przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Trzciano. W niedzielę dnia 3-go lipca o godz. 6. wiecz. odbędzie się zebranie Tow. Lud. w Trzcianie w lokalu p. Stojałkowskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

Kwidzyn. W niedzielę dnia 3. lipca odbędzie się w Kwidzynie w Resursie zaraz po nabożeństwie zebranie Z. Z. P. Pr. W. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Starytarg—Waplewo. Towarzystwo Ludowe z Staregotargu i Waplewa urządza w niedzielę dnia 3. lipca zabawę latową w boru Waplewskiem, na którą wszystkie miejscowe i sąsiedne Towarzystwa jak i ochronki uprzejmie zaprasza. Wymarsz z Staregotargu o godz. 1/23 po poł. Wymarsz z Waplewa również o godz. 1/23 po południu. Podczas zabawy różne niespodzianki. Komitet.

Zamówienie gazety.

Prosimy załączony kwit wyciąć i z pieniędzmi oddać na poczcie.

Ich bestelle hiermit für die Monate Juli, August, September die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 9 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

....

....

Obige 9 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

....